

Wieniawa jak żywa

■ **Historycy z Ośrodka Brama Grodzka odtworzyli wygląd dawnej dzielnicy żydowskiej na Wieniawie. To spory sukces, bo historia tego rejonu jest bardzo słabo udokumentowana. Makieta Wieniawy będzie jednym z głównych elementów ekspozycji, którą zobaczymy w maju.**

JACEK SZYDŁOWSKI

szydowski@dziennikwschodni.pl

Okolice dzisiejszej ul. Leszczyńskiego były jedną z najstarszych i największych osad żydowskich wokół Lublina. W 1916 r. Wieniawa została wchłonięta przez miasto. Historycy szacują, że przed II wojną światową mieszkało tam od 3 do 4 tys. ludzi. W większości biedni rzemieślnicy i handlarze. W 1940 roku Niemcy zabrali się za burzenie dzielnicy. Zdaniem specjalistów, Wieniawa była pierwsza, bo w sąsiedztwie, przy dzisiejszej ul. Wieniawskiej, znajdowały się wówczas wille oficerów SS. Zniszczono domy, cmentarz i synagogę.

W 1942 r. przeprowadzono kolejne wyburzenie. – Do dziś zachowała się garstka fotografii, trochę starych planów i kilka relacji. To wszystko, co mamy – mówi **Tomasz Pietrasiewicz**, dyrektor Ośrodka Brama Grodzka „Teatr NN”. – Fotografie dawały tylko fragmentaryczny obraz dzielnicy. Odtworzenie jej wyglądu było bardzo trudne.

Specjaliści z ośrodka przygotowali makieta, na której szczególnie odwzorowano starą Wieniawę.

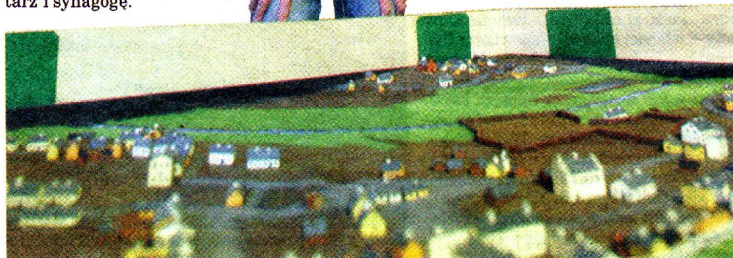


Jest pierwotny układ ulic, kamienice i żydowski cmentarz (dziś to teren Klubu Sportowego Lublinianka). Jest dawna synagoga, która stała gdzie dziś mamy wejście na klubowy stadion. Z synagogi trafiaamy na rynek. Teraz biegną tamteży ulice, a wokół stoją nowe domy.

Makieta żydowskiej dzielnicy nie jest kompletna. Umieszczone na niej budynki zostały wiernie odtworzone, ale wokół nich brakuje jeszcze sporo obiektów. Chodzi przede wszystkim o domy najbardziej potrzebnych mieszkańców. Oryginalne fragmenty zabudowy Wieniawy zachowały się do lat 50. Wtedy nastąpiła trzecia rozbiórka, a później ruszyła budowa nowego osiedla.

– Nie wierzę, że nikt w Lublinie nie ma zdjęć z tamtego okresu – mówi Pietrasiewicz. – W rodzinnych archiwach musiały zachować się jakieś fotografie. Może są jeszcze ludzie, którzy pamiętają dawną dzielnicę.

– Na makiecie umieściliśmy też przedwojenny odkryty basen miejski – mówi Marcin Federowicz z Działu Ikonografii Ośrodka Brama Grodzka



FOT. KAROL ZIENKIEWICZ